Przeciw utopii "powszechnego szczęścia"

O poezji Wisławy Szymborskiej

Mitsuyoshi NUMANO
(沼 野 充 義)

Poetycki widnokrąg Wisławy Szymborskiej jest bardzo szeroki i obejmuje swoim zasięgiem wiersze miłósne, satyrę polityczną, lirykę filozoficzną. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że dla japońskiej publiczności wiersze o miłości są najdostępniejsze. Temat ten jest wszak uniwersalny i nie zależny od warunków społecznych lub historycznych okoliczności. Chociażby utwór zaczynający się od słów:

Jestem za blisko, żeby mu się śnić.
Nie fruwam nad nim, nie uciekam mu
Pod korzeniami drzew. Jestem za blisko.... (1)

Jak zauważa Czesław Miłosz, przeważa tutaj kobieca wrażliwość nad "egzystencjalistycznym racjonalizmem" (2) właściwym poetce. Niemniej jednak to wcale nie jest naiwny wiersz miłosny. Uważam, że jest to raczej liryczno-folozoficzna zaduma nad paradoskalnym dystansem dzielącym ludzi. Nawet zakochani znajdujący się tak blisko siebie ne mogą go przezwyciężyć.

Okazuje się więc, że poezja Szymborskiej nie jest taka prosta, na jaką pozornie wygląda. Japoński czytelnik, jeszcze nie przyzwyczajony do takiej subtelnej sztuki słowa, musi zawsze uważać, żeby nie zostać oszukanym powierzchowną prostotą poezji Szymborskiej. To prawda, że poetka używa przeważnie niewyszukanych słów, i dosłowne znaczenie każdego zdania jest dostępne dla przeciętnego czytelnika. To coś wyjątkowego w zakresie poezji współczesnej. Obecnie, prawie na całym świecie, szczgólnie w krajach rozwiniętych, poezja w rezultacie historycznego procesu rozwoju gatunku staje się coraz bardziej skomplikowana i trudna. Faktycznie zacyzna być niestety własnością elity literackiej. Przypomnę, że rosyjska poetka Cwietajewa kiedyś mówiła o sobie: "Jestem szeroko znana w bardzo wąskim kręgu ".

Wobec tego nadzwyczajną zaletą poezji Szymborskiej rzucającą się w oczy jest

jej dostępność. Wprawdzie jest to bardzo rzadka cnota we współczesnej liryce, ale, jak wcześniej już zauważyłem, ta prostota często jest zwodnicza. Poezja Szymborskiej jest, jak to określamy po angielsku, "deceptively simple", czyli " złudnie prosta". Często dzieje się tak, że staje, że czytelnik czyta poetyckie słowa Szymborskiej, myśląc, że wszystko tam czytając słowa Szymborskiej ma się wrażenie całkowitej jasności, braku jakichkolwiek wątpliwości. Jednakże czytelnik spostrzega nagle, że coś nie mieści się w ramach przeciętnej prozaicznej wyobraźni. Podmiot liryczny, na przykład, kórego czytelnik uważał do tej pory za sobowtór poetki, okazuje się nieoczekiwanie jakimś nieprzyjemnym człówiekiem stojącym w opozycji wobec autorki.

Tak dokładnie dzieje się w tytułowym utworze ze zbioru wierszy "Ludzie na moście". Nawiasem mówiąc, ten wiersz został napisany widocznie pod wpływem wrażenia, które wywarł na poetce drzeworyt znanego japońskiego malarza Hiroshige (広重) z cyklu "Sto znakomitych krajobrazów miasta Edo" (名所江戸百景). Drzeworyt ten przedstawia most nad rzeką Sumida i ludzi uciekających przed nagłą, wieczorną elewą. Był on znany w Europie, wiadomo, że zaimspirował Vincenta van Gogha do namalowania własnej wersji pracy Hiroshige.

Wiersz Szymborskiej nie jest jeszcze jedną bezpośrednią pochwałą arcydzieła japońskiego artysty. W miarę zagłębienia się w tekst okazuje się, że podmiotem lirycznym jest człowiek (lub nawet przybysz z kosmosu?), który nie umie ocenić wartości prawdziwej sztuki i nawet atakuje malarza jako "buntownika", który nie chce ulegać posłusznie powszechnemu porządkowi. Podmiot liryczny mówi:

Dziwna planeta i dzwni na niej ludzie.
Ulegają czasowi, ale nie chcą go uznać.
Mają sposoby, żeby swój sprzeciw wyrazić.
Robią obrazki jak na przykład ten:
(...)
Za sprawą buntownika,
jakiegoś Hiroshige Utagawy,
(istoty, która zresztą
dawno i jak należy minęła),
czas potknął się i upadł. (3)

Czytelnik pojmuje ten ironiczny chwyt narratorski i czytając między

wierszami upewnia się, jaką zdaniem poetki powinna być prawdziwa sztuka: mimo wszystko wyraża ona "swój sprzeciw" i nawet zatrzymuje czas, i w ten cudowny sposób przekształca przelotną chwilę w wieczność, sprzeciwiając się sile nicości.

Taki sam ironiczny chwyt [4] występuje nawet wyraźniej w bardzo interesującym utworze "Głos w sprawie pornografii". Tytuł ten jest zwodniczy. Dopóki czytelnik nie dostrzeże, że w utworze wcale nie chodzi o pornografię, ale o zdolność samodzielnego, swobodnego myślenia w warunkach totalitarnego reżimu, nie może zrozumieć przesłania utworu.. Podmiot liryczny występuje tu jako stróż społecznego porządku pilnujący "rospustnie" myślących ludzi:

Nie ma rozpusty gorszej niż myślenie.
(...)
Zgroza, w jakich pozycjach,
z jak wyuzdaną prostotą
umysłowi udaje się zapłodnić umysł!
Nie zna takich pozycji nawet Kamasutra. [5]

W świetle takiej interpretacji wyjaśnia się swoista ironia będąca zamierzonym chwytem literackim. Ta ironia, właściwa poetyce Szymborskiej, jest bardzo silna, ale nie jest złośliwa, ponieważ za pomocą tej ironii poetka zamierza nie tyle demaskować ciemne strony ludzkiej duszy, ile bronić podstawowych wartości ludzkich przed totalitarną siłą chcącą odebrać człowiekowi indywidualność i zmusić do "powszechnego szczęścia" bez ludzkiej twarzy. N c w ęc dziwnego, że poetka występuje zawsze jako obrończyni indywidualnych wartości człowieka. W tytułowym wierszu zbioru "Wielka liczba" Szymborska wypowiada tym razem w pierwszej osobie swoje własne poglądy:

Cztery miliardy ludzi na tej ziemi,
a moja wyobraźnia jest, jak była.
Źle sobie radzi z wielkimi liczbami.
Ciągle ją jeszcze wzrzusza poszczególność. [6]

Tutaj skromnym, ale nieustępliwym głosem poetka twierdzi, że jej dola to poszczególność, a nie ogólność. Ten manifest poetycki przypomina nam jeszcze

jeden wiersz Zbigniewa Herberta, współczesnego Szymborskiej poety, z cyklu o Panie Cogito:

120 poległych
daremnie szukać na mapie
zbyt wielka odległość
pokrywa ich jak dżungla

nie przemawiają do wyobraźni
jest ich za dużo
cyfra zero na końcu
przemienia ich w abstrakcję ("Pan Cogito czyta gazetę" [7])

Zgodność poglądów między Szymborską a Herbertem nie jest przypadkowa. Oboje bowiem walczyli z pokusą utopistycznej, totalitarnej ideologii. Kiedyś Eichman, nazistowski oficer odpowiedzialny za eksterminację Żydów, stwierdził, że miliony ofiar to już nie ludzie, a statystyka. Można więc powiedzieć, że walka poetów o poszczególność ludzkiego bytu to jednocześnie walka z ogólnością, przekształcającą ludzi w abstrakcyjną statystykę.

Przypomnijmy sobie, że na wyspie opisanej w utworze Szymborskiej pod tytułem "Utopia" wszystko w ogólności wygląda wspaniale, ale tylko nie ma tutaj poszczególnych ludzi:

Mimo powabów wyspa jest bezludna,
a widoczne po brzegach drobne ślady stóp
bez wyjątku zwrócone są w kierunku morza.

Jak gdyby tylko odchodzono stąd
i bezpowrotnie zanurzano się w topieli.

W życiu nie do pojęcia. [8]

Mimo tego wszystkiego, co mówiłem, dla uniknięcia nieporozumień chciałbym podkreślić na zakończenie, że Szymborska stanowczo nie jest poetką przeczącego, heroicznie walczącego ducha. Wprost przeciwnie, właściwa Szymborskiej strategia

poetycka to demitologizacja heroizmu, jak to jest widoczne w ironicznym wierszu "W biały dzień" oparty na pomyśle, co by było, gdyby poeta Krzysztof Kamil Baczyński przeżył wojnę. A zamiast heroizmu Szymborska proponuje raczej skromny świat, codzienny, nieuporządkowany, nawet szary. Poetka pisze:

Wolę piekło chaosu od piekła porządku.
(...)
Wolę zera luzem
niż ustawione w kolejce do cyfry.
Wolę czas owadzi od gwiezdnego. (9)

Właśnie ten owadzi świat staje się dla poetki pewnego rodzaju osobistą utopią stojącą w opozycji do tamtej utopii, którą proponuje obrońca "powszechnego dobra", jeżeli można użyć trafnego określenia rosyjskiego poety Iosifa Brodzkiego. Ta utopia oświetlona przez wyborazinię poetki znajduje się "teraz i tutaj". Innymi słowy, jest wszędzie. Cytuję utwór pod tytułem "Jarmark cudów":

Cud pospolity:
to, że dzieje się wiele cudów pospolitych.

(...)
Cud, tylko się rozejrzeć:
wszechobecny świat. (10)

Chociaż ten wszechobecny świat czasami wygląda na monotonny i nawet szary, w rzeczywistości jest on pełen bezmiernego mnóstwa delikatnych odcieni, jak Szymborska pisze w wierszu "Do arki":

Do arki: światłocienie i półtony,
kaprysy, ornamenty i szczegóły,
głupie wyjątki,
niezliczone odmiany koloru szarego,
(...) (11)

I na tym świecie nic się nie powtarza dwa razy:

Nic dwa razy się nie zdarza
i nie zdarzy. Z tej przyczyny
zrodziliśmy bez wprawy
i pomrzemy bez rutyny. (12)

Te wiersze przypominają mi powieść czeskiego pisarza Milana Kundery " Nieznośna lekkość bytu", gdzie autor rozmyśla nad tym samym tematem i dochodzi do wniosku, że ponieważ nic się nie powtarza na tym świecie, byt staje się " nieznośnie lekkim". Jednak dla Szymborskiej, z tej samej przyczyny każde zdarzenie, każde zjawisko na tym świecie, obojętnie jak znikome, przybiera blask niepowtarzalności i niemożliwości zastąpienia. Szymborska zamyka swoje przemówienie noblowskie takimi słowami:

Zgoda, w mowie potocznej, która nie zastanawia się nad każdym słowem, wszyscy używamy określeń: "zwykły świat", "zwykłe życie", "zwykła kolej rzeczy"... Jednak w języku poezji, gdzie każde słowo się waży, nic już zwyczajne i normalne nie jest. Żaden kamień i żadna nad nim chmura. Żaden dzień i żadna po nim noc. A nade wszystko niczyje na tym świecie istnieje.

Wygląda na to, że poeci będą mieli zawsze dużo do roboty.

Kiedyś Theodor Adorno, niemiecki filozof, wypowiedział patetyczne przekonanie, że po Oświęcimiu pisanie liryki jest barbarzyńskie. Ale Szymborska z kolei, nie doprowadzona do rozpaczy, nadal pisze poezję i kontynuuje odkrywanie tego "zadziwiającego świata" dla nas. Przypomnijmy sobie te zadziwiające słowa poetki : "Wolę śmieszność pisania wierszy od śmieszności ich niepisania". (13) Jeżeli dla Szymborskiej ten świat jest pospolity i jednocześnie zadziwiający, to dla nas, szczęśliwych czytelników jej poezji, wiersze te są tak samo proste jak zadziwiające i pełne cudów.

PRZYPISY (Źródła cytatów)

(1) Wisława Szymborska, Poezje, Warszawa 1987, str.83.

(2) Czesław Miłosz, The History of Polish Literature, Second Ed., University of California Press, 1983, p.485.

(3) Wisława Szymborska, Ludzie na moście, Warszawa 1986, str.44.

(4) O swoistej ironii Szymborskiej zob.: Stanisław Barańczak, "Shade of Gray", [w:]Stanisław Barańczak, Breathing Under Water and Other East European Essays, Harvard University Press, 1990, pp.197-202.

(5) Wisława Szymborska, Ludzie na moście, str.34.

(6) Wisława Szymborska, Wielka liczba, Warszawa 1976, str.5.

(7) Zbigniew Herbert, Pan Cogito, Wrocław 1994, str.24.

(8) Wisława Szymborska, Wielka liczba, str.42.

(9) Wisława Szymborska, Ludzie na moście, str.40-41.

(10) ibid., str.42-43.

(11) ibid., str.38.

(12) Wisława Szymborska, Poezje, Warszawa 1987, str.44.

(13) Wisława Szymborska, Ludzie na moście, Warszawa 1986, str.40.

付記

1996年度のノーベル文学賞はポーランドの女性詩人ヴィスワヴァ・シンボルスカに授与された。このことを記念して東京で、1996年12月20日に駐日ポーランド共和国大使館の主催によって「ヴィスワヴァ・シンボルスカの詩の夕べ」が開催された。本稿は、この「夕べ」でのスピーチに若干加筆したものである。以前から敬愛していた詩人について私見を述べるこのような（私にはちょっと晴れがましい）機会を与えてくださった駐日ポーランド大使館の文化担当バルバラ・スウォムカさん、そして私の拙いポーランド語を忍耐強く最後まで聞き通し、貴重な感想を寄せてくださった聴衆の方々に感謝したい。